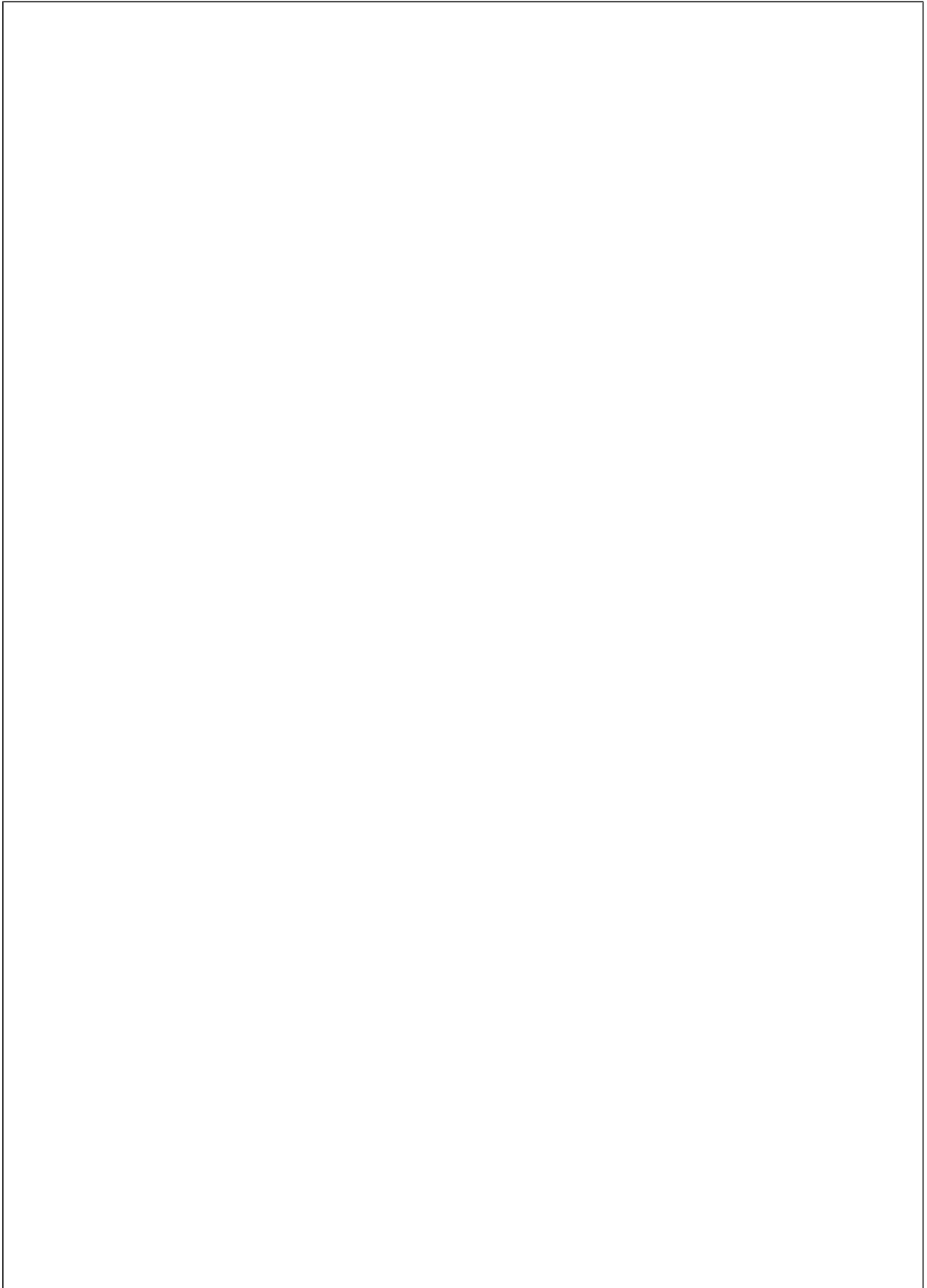


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/195268,Malgorzata-Sokolowska-Bezkompromisowy-grudniowy-Kustosz-Adam-Gotner-19452020.html>
27.02.2026, 10:47



Małgorzata Sokołowska: Bezkompromisowy grudniowy Kustosz. Adam Gotner (1945-2020)

Adam Gotner w grudniu 1970 r. miał 26 lat. Był pracownikiem Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni i uczniem szkoły wieczorowej. 17 grudnia otrzymał sześć ran postrzałowych, przechodzących na wylot klatki piersiowej lewego barku, z rozerwaniem płuca, złamaniem łopatki i kości ramiennej. Był całym sercem oddany misji, którą dla niego były sprawy związane z pielęgowaniem pamięci o Grudniu '70.

17.12

[Grudzień 1970 Opozycja w PRL](#) [Sierpień 1980 Zbrodnie komunistyczne](#)

„Szedłem, depcząc po ludzkich ciałach, a karabin maszynowy nadal strzelał, widocznie nie wyczerpał jeszcze amunicji. Dotarłem do filarów pomostu i poczułem, jak chwyta mnie jeden z kolegów. Pomyślałem, że jestem już bezpieczny i mogę sobie zemdleć. Czułem jeszcze, jak wloką mnie po bruku i wkładają do zakładowego samochodu Nysa. Drogi do szpitala nie pamiętam. Samochód zatrzymał się przed szpitalem na Migaly obok trupiarni – przynajmniej tak mi się zdawało. Otworzyły się boczne drzwi, zobaczyłem przed nosem pistolet, a trzymający go oficer wojskowy – widziałem na pagonach gwiazdki – wrzeszczał coś po niemiecku”.

Adam Gotner w grudniu 1970 r. miał 26 lat. Był pracownikiem Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni i uczniem szkoły wieczorowej. Był też pierwszą osobą, której grudniową relację spisała Wiesława Kwiatkowska, od jesieni 1980 r. do stanu wojennego pracująca w Sekcji Historycznej Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” (skazana w stanie wojennym za tę pracę na pięć lat więzienia).

Dramatyczne wydarzenia wdrukowują się ze szczegółami w pamięć na zawsze. Amerykański neurochirurg Larry McCleary w książce Trening mózgu (wydanej u nas w 2008 r.) napisał:

„Im więcej emocji wywołuje dane zdarzenie, tym mocniejsza i bardziej żywa jest pamięć epizodyczna z tym związana. Przykładowo, jeżeli jesteś Polakiem i pamiętasz 13 grudnia 1981 r., prawdopodobnie potrafisz bez wahania odpowiedzieć na pytanie, gdzie byłeś, kiedy wprowadzano stan wojenny. Wydarzenia będące punktem zwrotnym w historii generują tak zwaną pamięć błyskową, która jest rezultatem powstania w jednej chwili (w wyniku takiego zdarzenia) trwałych połączeń pomiędzy komórkami mózgowymi”.

Relacja Adama Gotnera, której się przysłuchiwałam za zgodą mojej mamy Wiesi Kwiatkowskiej, była bardzo szczegółowa i pełna emocji, choć mówił o tym tak otwarcie po raz pierwszy – wcześniej władza ludowa uciszała i zastraszała.

Pamięć błyskowa

Opowiadał Adam Gotner:

„W sobotę 12 grudnia po stoczni krążyła plotka o podwyżce cen na artykuły żywnościowe,

po południu dało się to zauważyć w sklepach, gdyż ludzie masowo wykupywali towary. Wieczorem był oficjalny komunikat potwierdzający podwyżki oraz... obniżki cen lokomotyw. Mieszkałem na kwaterze wraz z trzema kolegami pracującymi również w stoczni. Położyliśmy się spać i długo dyskutowaliśmy na głodniaka, bo nikt z nas nie mógł niczego kupić ze względu na ogromne kolejki w sklepach. W niedzielę 13 grudnia wszystkie sklepy były pozamykane, bo przeprowadzano w nich remanenty (tydzień przed świętami powinny być otwarte).

Pojechałem do Wejherowa z nadzieją, że tam coś dostanę do jedzenia. Bezskutecznie. Byłem wtedy pracownikiem wydziału K-3, czasowo oddelegowanym na kurs spawalniczy przy SKP [Stoczni im. Komuny Paryskiej] w celu podniesienia kwalifikacji i jednocześnie uczniem wieczorowego Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku Wrzeszczu. 14 grudnia po południu na zajęciach lekcyjnych dowiedziałem się od kolegów o wystąpieniach grupy robotników w stoczniach gdańskich. Po zajęciach wraz z grupą kolegów udaliśmy się do centrum Gdańska sprawdzić, co się tam dzieje.

W okolicach dworca głównego w Gdańsku zobaczyłem ogromne tłumy, które na przemian parły w kierunku budynku KW PZPR, a stamtąd milicja szturmowa rozpędzała je w kierunku mostu Błędnik. Była to przepychanka raz w jedną, raz w drugą stronę. Ku mojemu zdumieniu zobaczyłem, że cofająca się milicja rozbijała szyby wystawowe pałkami, a biegnące między uczestnikami dzieci zabierały z okien wystawowych cukierki. Wieczorem zrozumiałem, jaka jest taktyka milicji, i najbliższą kolejną pojechałem do domu. Przesiąknięte gazem ubranie nie przekonało jednak moich kolegów do uwierzenia mi.

Następnego dnia rano udaliśmy się do pracy. Wydział K-3 był prawie pusty i tam dowiedziałem się, że stoczniowcy wyszli na zewnątrz. Po południu pojechałem do szkoły w Gdańsku – na drzwiach kartka, że zajęcia zostały przerwane do odwołania. Odgłosy wystrzałów i zapach gazów łzawiących, widok robotników w kombinezonach na dworcu Gdańsk Politechnika – pchała mnie ciekawość, aby pojechać jeszcze dalej i zobaczyć na własne oczy, co się dzieje.

Przed dworcem w Gdańsku stali milicjanci i kazali wychodzącym szybko przechodzić na drugą stronę, po której odbywało się już pałowanie niewinnych pasażerów. Mnie udało się jakoś nie oberwać, schowałem się w bramie hotelu Monopol, lecz widok pałowanych kobiet i osób starszych był straszny. Próbowałem przedostać się z powrotem, lecz było to niemożliwe. Drogę zagradały oddziały milicji, które czekały na wysiadających z kolejki ludzi i ich pałowały. Chciałem się przedostać do stojącego tłumu za hotelem Monopol, jakoś się to udało”.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Grudzień 1970, Opozycja w PRL, Sierpień 1980, Zbrodnie komunistyczne

Artykuł